

Grażyna Bilik

 <https://orcid.org/0009-0003-3230-3700>

Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

 <https://ror.org/05vy8np18>



Piękno przyrody jako estetyczne i etyczne wyzwanie współczesności



W historii estetyki tematem przewodnim, który zdominował myślenie o pięknie, była i nadal pozostaje refleksja dotycząca sztuki oraz wartości, które ujawnia dzieło w doświadczeniu estetycznym. Przeżycia te opisywano z różnych perspektyw, posługiwano się też różnymi metodami filozoficznej analizy – od fenomenologicznego ujęcia Romana Ingardena po hermeneutyczną „grę” z widzem u Hansa Geорга Gadamera. Zagadnienie piękna przyrody, we współczesnym dyskursie filozoficzno-estetycznym wydaje się tematem w zadziwiający sposób marginalizowanym. Próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego problem estetycznego oddziaływania tego obszaru ludzkiej rzeczywistości jest pomijany lub w najlepszym razie konfrontowany z szeregiem zjawisk w obrębie sztuki, a także zwrócenie uwagi na fenomen piękna przyrody są celem niniejszego rozdziału.

Namysł nad wspomnianą problematyką nie jest jedynie refleksją nad różnorodnością piękna w świecie. Niewątpliwie nowe wyzwania, za sprawą których powinna dokonać się współczesna rehabilitacja estetyki przyrody, wymagają ponownego zdefiniowania relacji człowieka do natury. Mam tu na myśli estetykę zorientowaną na problem ekologii, określenie stosunku do niego oraz wyznaczenie granic ingerencji człowieka w naturę. Estetyka przyrody może być pomocnym narzędziem w określeniu miejsca człowieka w nieustannie zmieniającym się świecie.

Natura i sztuka

Jednym z problemów odwiecznie zajmujących estetyków jest rozgraniczenie pojęcia piękna ze względu na doświadczany przedmiot. Naturze tradycyjnie przeciwstawia się sztukę oraz wszelkie obiekty wytwarzane przez człowieka. Świat artefaktów i świat natury zasadniczo różnią się między sobą, dlatego wydaje się, że estetyczne doświadczanie obu rzeczywistości będzie jakościowo odmienne. Filozofowie w rozmaity sposób ów problem rozpatrują. Nierzadko wartościują wspomniane zjawiska i przyznają prymat sztuce lub podkreślają pierwotny i nadrzędny charakter istnienia natury.

Niewątpliwie należałoby doprecyzować samo pojęcie natury. Choć w niniejszym rozdziale zostało ono zawężone do przyrody, niejednokrotnie ma szersze znaczenie i w ten sposób jest pojmowane w refleksji filozoficznej. Twórca teorii wartości estetycznych oraz integralnie z nią związanej teorii zjawisk estetycznych – Michał Sobeski – jest jednym z filozofów definiujących naturę bardzo szeroko. Zofia Wojciechowska w artykule dotyczącym piękna natury pisze o Sobeskim, że „naturę zdefiniował jako całą rzeczywistość przedmiotową, którą uznajemy za istniejącą niezależnie od naszego podmiotu, więc nie tylko przyrody w ścisłym znaczeniu, lecz także ludzi, ich utwory i uczynki itd., z wyjątkiem dzieł sztuki”¹. Jak widać, Sobeski z obszaru natury wyłącza jedynie twórczość artystyczną, choć może zaskakiwać, że traktowana jest ona odmiennie niż pozostałe ludzkie dokonania. Na potrzeby poniższego rozdziału natura będzie jednak rozumiana jako przyroda i oba pojęcia będą stosowane zamiennie.

¹ Z. Wojciechowska, *Piękno natury w ujęciu Michała Sobeskiego*, „Sztuka i Filozofia” 11 (1996), s. 164–175, s. 65.

Pomimo szerokiego zakresu badań, który wyznaczył sobie Sobeski, podstawowa problematyka jego analiz dotyczy różnic w przeżywaniu kontaktu ze sztuką i przyrodą. Formułując tezę o odmienności piękna sztuki od piękna przyrody, zwraca on uwagę na charakter doświadczenia estetycznego, który jego zdaniem, w przypadku dzieł artystycznych jest obiektywny, natomiast w odniesieniu do natury autor określa go mianem subiektywnego. Filozof uzasadnia swój pogląd, pisząc, że „autonomiczne piękno natury nie istnieje. Podziwiamy naturę, albowiem uczestniczymy w niej jako jej części, dzięki niższym zmysłom, poprzez uczucie, które w nas wzbudza i dzięki świadomości, którą posiadamy. Subiektywnie tworzone piękno przyrody uwarunkowane jest psychologicznie i zdeterminowane indywidualnymi, wrodzonymi predyspozycjami odbiorcy”². Świadomość zjawisk wynikająca z potocznej obserwacji i bezpośrednich, indywidualnych doświadczeń sprzyja zainteresowaniu naturą i skutkuje nadawaniem niektórym elementom przyrody wartości estetycznych. Zdaniem Sobeskiego piękno natury jest znacznie łatwiejsze w odbiorze niż piękno sztuki, gdyż nie wymaga od widza intelektualnego przygotowania, bazuje jedynie na zmysłowo niższym odbiorze poprzez dotyk, ciepło, powonienie. Estetyka przyrody przejawia się poprzez harmonię, powab i przyjemność³. Sobeski nie rozstrzyga jednak definitywnie o wyższości jednych wartości estetycznych nad innymi. Zaznacza jedynie, że odbiór przyrody jest zdeterminowany naszymi subiektywnymi możliwościami. Nie ulega jednak wątpliwości, że doświadczenie piękna w obu wspomnianych przypadkach jest różne.

Nieco inaczej niż Sobeski problem ujmują tacy filozofowie jak Hofstadter, o którym wspomina Maria Gołaszewska. W *Zarysie estetyki* autorka zwraca uwagę, że

Hofstadter powiada, że piękno rzeczy polega na jej zgodności z gatunkiem, do jakiego należy, na tym, iż jest ona taka jak być powinna. Jest to obiektywny warunek piękna – zgodność przedmiotu z ideałem zakładanym przez jego istotę gatunkową. Subiektywnym aspektem piękna jest proces rozpoznawania, czy przedmiot prezentuje wygląd zgodny ze swoim gatunkowym ideałem wyglądu. Piękno natury realizuje zatem ideał obiektywny, niezależny od człowieka – piękno sztuki realizuje ideał na miarę człowieka przez niego określony, przez niego zmieniany i kształtowany w procesie historycznym⁴.

2 Tamże, s. 65.

3 Por. tamże.

4 M. Gołaszewska, *Zarys estetyki. Problematyki, metody, teorie*, Kraków 1973, s. 108.

Przyroda jest tu rozumiana inaczej niż u Sobeskiego, jako byt istniejący i urzeczywistniający wartości estetyczne niezależnie od woli człowieka. Z kolei Norbert Jerzy Petrykowski podkreśla, że żadne ze stanowisk dotyczących piękna, czy to obiektywistyczne, czy subiektywistyczne, nie może być absolutyzowane⁵. Jego zdaniem piękno jest wypadkową wartości zawartych w samym przedmiocie oraz naszych przeżyć względem niego. Sztuka i przyroda, choć przedmiotowo odmienne, pozostają w relacji do siebie, choćby przez to, że są nieustannie wzajemnym punktem odniesienia. Jak podkreśla Petrykowski:

Sztuka posługuje się w rzeczy samej fragmentami przyrody. Jej stosunek do zjawisk naturalnych w pierwszym rzędzie kojarzyć należy z procesami naśladownictwa. Ma się ona do przyrody jak kopia do wzoru. Wiara w możliwość wiernej imitacji zjawisk przyrodniczych jest natomiast złudzeniem. Najdoskonalsze dzieło sztuki w porównaniu z przyrodą jako wzorem zawsze będzie mizernym partactwem. [...] z drugiej strony, sztuka też ma pewną przewagę nad naturalną rzeczywistością. Artysta potrafi wszak kilkoma kreskami wiernie sportretować ludzką twarz, wydobywając jej wyjątkowość i indywidualność⁶.

Nie bez przyczyny malarstwo odrzuciło nic niewnoszący schemat kopiowania rzeczywistości, zwłaszcza w momencie, gdy pojawiła się fotografia. Impresjoniści pokazali zaś, że malarstwo jest w stanie uchwycić znacznie więcej niż tylko zastaną i nieruchomą rzeczywistość. Wychodząc z pracowni w plener, dali początek nowemu spojrzeniu na świat, w szczególności na ten jego fragment, który utożsamiamy z dynamiczną i niejednoznaczną przyrodą. Dlatego też twórcze spojrzenie na świat, charakterystyczne dla artystów, ujmuje sztukę i naturę jako nierozzerwalnie ze sobą związane obszary i wzajemnie się przenikające części tej samej rzeczywistości.

„Organizm – to bezwiedne dzieło sztuki, a dzieło sztuki – to bezwiedny organizm”⁷ – pisze Sobeski. Podobnie rozumie tę kwestię Mieczysław Wallis, który dostrzega podobieństwo pomiędzy perspektywą estetyczną w sztuce a postrzeganiem przedmiotów przyrody. Percepcja estetyczna przyrody dokonuje się poprzez sztukę, która, będąc katalizatorem wartości estetycznych,

5 Por. N. J. Petrykowski, *Michał Sobeski – o pojęciu przeżycia estetycznego*, „Studia z Historii filozofii” 3 (2012) nr 3, s. 173, <https://doi.org/10.12775/szhf.2012.011>.

6 Tamże, s. 173.

7 *Moderniści o sztuce*, Warszawa 1971, s. 383–384. 37; M. Sobeski, *Uzasadnienie metody obiektywnej w estetyce*, s. 34.

uczy nas, jak dostrzegać piękno⁸. Być może to właśnie miał na myśli Cezanne, mówiąc, że obraz zawiera w sobie nawet zapach pejzażu⁹. Tym samym zastoso-
wane przez artystę środki wyrazu odsyłają widza do szerokiego spektrum
przeżyć obecnych w kontakcie z przyrodą. Nie sposób uciec od porównań
wspomnianych zjawisk, nasuwa się jednak pytanie, czy istnieje jakakolwiek
przesłanka, by móc uznać przedmiot doświadczenia estetycznego oraz war-
tości, które ze sobą niesie, za mniej lub bardziej doniosłe dla naszego życia?

Bezinteresowność piękna przyrody

Potrzeba piękna jest niezaprzeczalna i rodzi pytanie o to, czy należy ona
integralnie i pierwotnie do świata ludzkiego, czy też jest potrzebą ukształ-
towaną dopiero na gruncie stosunków społecznych. Gołaszewska wskazuje
na fakt, że formy piękna są wielorakie i przynależą do różnych dziedzin. Au-
torka *Zarysu estetyki* mówi o typach piękna, wyróżniając to, co zastane, i co
pierwotnie kształtuje fundamentalny zmysł estetyczny. Gołaszewska zauwa-
ża, że „doświadczenie piękna przyrody stanowić może pierwotną podstawę
wszelkich przeżyć estetycznych; jest więc wtedy czynnikiem w decydujący
sposób określającym wrażliwość estetyczną. W związku z tym pojawia się
skłonność do sprowadzania wszelkich odmian piękna do form przyrodni-
czych”¹⁰. Myślicielka wskazuje tu na pewne naturalne uposażenie człowieka
w zdolność dostrzegania piękna jako elementu naszego pierwotnego i bezpo-
średniego kontaktu ze światem natury. Dzięki obcowaniu z przyrodą uczymy
się dostrzegać piękno w innych obszarach życia. Jak zaznacza Gołaszewska,
„często wartości estetyczne oddziałują bezpośrednio, spontanicznie [...] Doznanie
piękna natury jest zarazem wynikiem aktywności i kontemplacji, gdy – zafascynowani –
staramy się lepiej ją dojrzeć, wyłowić więcej elemen-
tów, doskonalej je ze sobą zestroić, zdać sobie pełniej sprawę z tego, co tak
silnie na nas oddziałują”¹¹. Dzieje się tak, ponieważ piękno natury przeja-
wiającej się poprzez fascynację przyrodą, oddziałuje na człowieka znacznie
wcześniej, niż pojawia się refleksja nad jego złożonością.

8 Por. T. Pękala, *Estetyka otwarta Mieczysława Wallisa*, Warszawa 1997, s. 29.

9 Por. M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001.

10 M. Gołaszewska, *Zarys estetyki*, Kraków 1973, s. 111.

11 Tamże, s. 94.

Autorka zwraca uwagę również na fakt, że „piękno natury jest najintensywniej odbierane w przypadku bezinteresownego z nią kontaktu, w innych zaś przypadkach, gdy krajobrazy mają charakter «arcydzieł natury»”¹². Bezinteresowność doświadczenia estetycznego przyrody jest zagadnieniem, o którym warto wspomnieć. Po pierwsze dlatego, że wydaje się czymś, co umożliwia dostęp i przeżywanie piękna znacznie szerszemu gronu odbiorców, niż to się dzieje w przypadku obcowania ze sztuką. Nie rozstrzygając, czy odbiór sztuki wymaga od nas pewnych kompetencji intelektualnych lub dojrzałości, czy też jest bezpośrednim odbiorem wrażeń zmysłowych, niewątpliwie przeżywanie piękna przyrody jest udziałem każdego, kto tylko potrafi dostrzec więcej niż zastaną codzienność. Obcowanie z naturą nie wymaga od nas zaangażowania intelektualnego, zrozumienia mechanizmów działania ani celowości jej istnienia. Dlatego, „mówi się niekiedy, że wobec piękna natury człowiek jest nieskrępowany, niezwiązany koniecznością wykrywania «artyzmu», jak to ma miejsce przy percepcji dzieł sztuki; nie ma zasad, które by kazały tak, nie zaś inaczej «odczytywać» wartości estetyczne natury”¹³. Co więcej, ludzki świat jest częścią świata natury, którą percypuje niejako od środka rzadko zdystansowany obserwator. Oczywiście mówimy o odbiorze wartości estetycznych, nie zaś o opisie przyrody z perspektywy naukowca badającego życie biologiczne.

Problematykę piękna przyrody Gołaszewska łączy z pojęciem widnokągu estetycznego: „Istnieje w estetyce pojęcie widnokągu estetycznego. Jest to mianowicie codzienne otoczenie naturalne, do którego człowiek przywiązuje się silnie i które najczęściej kształtuje jego upodobania dotyczące przyrody, zwłaszcza krajobrazu (rodzinne strony, pejzaż ojczysty)”¹⁴. Ten naturalny zasób indywidualnych preferencji jest związany z emocjonalnym nastawieniem, wypływającym w dużej mierze ze specyficznych warunków, w których człowiek egzystuje. Odbiorowi piękna sprzyja zawieszenie spraw i problemów codzienności, z którymi człowiek w swym życiu nieustannie się zmagają. Bezpośredni kontakt z przyrodą jest pewnego rodzaju podstawą do oderwania się od przyziemności i stworzenia warunków do przeżywania piękna. Gołaszewska zaznacza, że możliwość pełnego rozkoszowania się tym, co oferuje natura, wymaga ze strony człowieka dbałości o jej pierwotną, niczym niezakłóconą postać. Nastawienie, wynikające z faktu usytuowania człowieka w świecie natury, kształtuje także doświadczenie estetyczne. Ade-

12 Tamże, s. 101.

13 Tamże, s. 107.

14 Tamże, s. 114.

kwatne jest tu stwierdzenie Gołaszewskiej, że „od naiwnego spostrzegania świata jest też przejście do ujęcia estetycznego”¹⁵. To proces charakteryzujący ściśłą relację ze światem, w którym człowiek jest częścią otaczającej go rzeczywistości.

Maurice Merleau-Ponty w swym dziele zatytułowanym *Fenomenologia percepcji*, analizuje postrzeganie świata z perspektywy ucieleśnionej świadomości. Według niego byt, jako ciało, jest rzucony w przyrodę, pierwotnie usytuowany w świecie. Postrzeganie świata jest przynależnością do niego i bezpośrednim odbiorem. Filozof dodaje, że „bycie rzeczywistości postrzeganej jest byciem przedpredykatywnym, w stronę którego zwraca się cała nasza egzystencja”¹⁶. Obrazuje to przykładem ukazującym specyfikę estetycznego doświadczenia zjawisk natury: „słońce tak samo wschodzi dla uczonego i dla ignoranta, a nasze naukowe przedstawienie Układu Słonecznego pozostają gołosłowne jak krajobrazy na księżycu, nigdy nie wierzymy w nie takim sensie, w jakim wierzymy we wschód słońca”¹⁷. Postawa zdystansowanego obserwatora opisującego świat, tak charakterystyczna dla nauki, jest dla Merleau-Ponty’ego zubożonym i niewiele mówiącym obrazem rzeczywistości. To przedpredykatywne istnienie świata w znacznym stopniu jest uświadomione dopiero dzięki estetycznemu nastawieniu. Merleau-Ponty czyni z doświadczenia estetycznego istotny, charakterystyczny komponent ludzkiej egzystencji. Dlatego „zainteresowanie estetyczne – lub gdybyśmy chcieli pójść za Kantowskim doborem słów, szczególna estetyczna bezinteresowność – polega na pragnieniu, by postrzegając być świadomym obecności własnej egzystencji. [...] Bez świadomości estetycznej nie jest możliwa jakakolwiek świadomość własnej obecności. Uwaga estetyczna [...] byłaby zatem istotnym rysem ludzkiej samoświadomości”¹⁸. U Merleau-Ponty’ego zanurzenie w świecie ucieleśnionej świadomości jest stanem obfitującym w bogactwo przeżyć i zjawisk doznawanych przedpojęciowo, jeszcze zanim nastąpi refleksja intelektualna.

Podobnie rzecz ujmuje fenomenolog Martin Seel, dodaje on jednak rozróżnienie na bierną i aktywną wolę postrzegania estetycznego. U Seela istotny jest moment estetycznej uwagi, w którym obie siły – bierna i aktywna – mają swój udział. Autor *Fenomenologii percepcji* opisuje doświadczenie estetyczne w kontakcie ze światem jako całością zjawisk i obszarów, niezależnie od dzie-

15 Tamże, s. 109.

16 M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia...*, s. 346.

17 Tamże, s. 367.

18 Tamże, s. 24.

dziny, z jaką mamy do czynienia. Filozof analizuje ów problem w następujący sposób:

Wejście w stan postrzegania estetycznego może następować raczej aktywnie lub raczej biernie – jako dowolna zmiana nastawienia bądź jako rozgrywanie się mimowolne. Także, kiedy silne momenty estetyczne – w naturze, sztuce, sporcie – są doświadczane jako coś, co nami «wstrząsa», co wprawia nas w «uniesienie», «porrywa» i «fascynuje», w przebiegu postrzeżeń estetycznych niemal zawsze aktywne są obydwie siły napędowe: uleganie przemożnemu czarowi tego, co się przejawia, i koncentrowanie się na nim¹⁹.

Mając na uwadze tak zdefiniowany przebieg estetycznego doświadczenia, możemy z całą pewnością odnieść go do doświadczenia świata przyrody. Czy jednak owo poruszenie, o którym mówi Seel, implikuje jakiegokolwiek konsekwencje? Czy do czegokolwiek nas zobowiązuje? Czy poza refleksją nad przeżytym uniesieniem towarzyszy człowiekowi woła przyjęcia jakiejś szczególnej postawy w stosunku do natury?

Od estetyki do etyki

Niewątpliwie podobne pytania leżą u podstaw estetyki przyrody poszukującej nowych paradygmatów w dobie kryzysu ekologicznego. Co czyni przyrodę przedmiotem estetycznego zainteresowania? Maria Gołaszewska, analizując sytuację estetyczną, zakłada, że muszą zaistnieć specyficzne okoliczności sprzyjające postrzeganiu natury w sposób estetyzujący. Autorka pisze, że:

piękno natury jest czymś zasadniczo innym niż piękno sztuki, dlatego też w inny sposób jest ono doznawane. [...] Wszechogarniające człowieka doznanie przyrody jest czymś specyficznym, jest zarazem przeżyciem estetycznym i witalnym, poznawczym i somatycznym. [...] Natura zaczyna stawać się dla nas przedmiotem estetycznym wtedy, gdy ujmujemy ją jako znaczącą, gdy wyposażamy ją w nowy sens, gdy działa na nas tak, jakby zawierała w sobie coś więcej, niż na to wskazuje byt czysto fizyczny²⁰.

19 M. Seel, *Estetyka obecności fenomenalnej*, tłum. K. Krzemieniowa, Kraków 2008, s. 45.

20 Z. Wojciechowska, *Piękno natury...*, s. 44.

Codziennie doświadczenie i obserwacja kontaktu ludzi z przyrodą wskazuje na trafność spostrzeżeń Gołaszewskiej. Mówimy tu o różnicach w nastawieniu do natury, wynikających z odmiennego trybu życia, sytuacji mieszkańców terenów położonych z dala od miast, ludzi żyjących dzięki darom natury, a także odmiennej wrażliwości na przeżycia estetyczne w ogóle. Przyroda zatem, jeśli mamy na myśli doświadczenie estetyczne, musi jawić się człowiekowi jako estetycznie wartościowa. Musi być, podobnie jak sztuka, nośnikiem tych wartości. O jednej z takich sytuacji pisze Zofia Wojciechowska, gdy cytuje Sobieskiego: „Człowiek przypisuje piękno naturze głównie z powodu uczuć, które pośrednio budzi, za pośrednictwem skojarzeń pozaestetycznych (z losem ludzkim, narodzinami i śmiercią, nieskończonością, potęgą natury, tajemnicą stworzenia, skojarzeniami z konkretnym dziełem sztuki, wspomnieniami osobistymi, przyjemnością czy też świadomością autentyczności itp.). Sobieski pisał: „Wrażenie akustycznych dostarcza przyroda bardzo wiele. Lecz bez skojarzeń uczuciowych są one wszystkie jałowe.”²¹. Nie sposób mówić o człowieku i przyrodzie jak o odizolowanych od siebie, niezależnie istniejących światach. Dlatego człowiek nie pozostaje obojętny na to, czym jest przyroda i w jaki sposób wpływa oraz kształtuje jego ludzką rzeczywistość. Budząc niejednokrotnie grozę swoją potęgą i nieprzewidywalnością, przyroda niepokoi, rodzi lęk, by zaraz potem wywołać uczucie wzniosłości i zachwytu. Dynamika relacji człowieka i natury uzależniona jest od jednostkowych, indywidualnych sytuacji, roli, jaką człowiek odgrywa, obcując z przyrodą, począwszy od kontemplującego jej piękno turysty, po rolnika uprawiającego ziemię w pocie czoła. Postrzeganie przyrody zmienia się ponadto za sprawą cywilizacyjnej i technologicznej rewolucji.

Jednym z filozofów najbardziej zaangażowanych w problematykę przeobrażeń w estetyce przyrody jest Gernot Böhme. Dokonuje on próby reinterpretacji związków pomiędzy różnymi dziedzinami filozofii: od estetyki poprzez antropologię filozoficzną aż po filozofię przyrody. Wypadkową owych rozważań jest nowe ujęcie zagadnienia ekologii.

Myśl Böhme, która sytuuje człowieka w ścisłej relacji ze światem przyrody, a także czyni go odpowiedzialnym nie tylko za samego siebie, lecz także za swoje otoczenie, analizuje Zbigniew Wróblewski. Wróblewski, pisząc o estetyce Gernota Böhme, zwraca uwagę na przemiany, którym podlega rozumienie przyrody w kontekście postępującego kryzysu ekologicznego. Postuluje za Böhmem powrót do filozofii przyrody jako filozofii pierwszej poprzez odkrycie jej na nowo, jako części kultury, w której człowiek, ucieleśniona

21 Tamże.

świadomość, jest jej częścią. Wróblewski pisze, że „przedstawiona przez niego pragmatyczna filozofia przyrody podejmuje się odpowiedzi na pytanie, co człowiek może zrobić z przyrodą w warunkach wiedzy o przyrodzie i o sobie samym. W centrum filozoficznego namysłu stawiany jest problem nie przyrody «samej w sobie», ale przyrody społecznie przetworzonej”²². Zagadnienie stanowi asumpt do rozważań na temat relacji wartości estetycznych ujawnianych przez przyrodę i doświadczanych w kontakcie z nią a wartości etycznych urzeczywistniających się w stosunku człowieka do przyrody. Związek ów istnieje już poprzez sam fakt usytuowania człowieka w świecie natury.

Podążając tropem Böhme, możemy założyć, że człowiek doświadcza przyrody jako ucieleśniona świadomość. Odczuwamy jej obecność, czy raczej współistnienie, w najbardziej bezpośredni sposób. Wspaniałe zapach letniego wiatru, mogący przerodzić się w śmiercionośny huragan, piękno białego, śnieżnego puchu i siła w nim drzemiąca, niejednokrotnie odpowiedzialna za dramatyczny spektakl schodzącej lawiny, to doświadczenia, wobec których człowiek nie pozostaje obojętny. Wielość tych przeżyć, ich ujęcia i perspektywy, różnorodność doznań estetycznych, od kontemplacji natury i zachwyt nad jej pięknem, aż po strach przed jej potęgą, stanowią przebogata i dynamiczną sferę ludzkiego życia. Wydaje się, że żaden inny obszar ludzkiego życia, nie dostarcza człowiekowi tak wielu skrajnych przeżyć estetycznych, jak czyni to przyroda.

Refleksja Böhmego zmierza właśnie w kierunku uzmysłowienia sobie tego faktu i wynikających z niego konsekwencji. Oznacza to przyjęcie pewnej postawy wobec nowej świadomości bytu zanurzonego w naturze. Tym samym „nowa świadomość ekologiczna to nowa samowiedza [ucieleśnienia człowieczeństwa], a zarazem nowa świadomość cielesnych związków człowieka z przyrodą”²³. Przyroda nie jest tu już tylko bytem zewnętrznym wobec człowieka. Zaczyna zaś współkreować ludzkie doświadczenie, wypełniając je emocjami, nastrojami i zmiennością przeżyć wewnętrznych. Zdaniem Böhmego „kontemplacja estetyczna jest [...] rodzajem symbiozy cielesności i obiektywnych jakości estetycznych, [...] charakterów natury [jej piękna, wzniosłości, grozy i in.]. Ludzkie ciało otwiera się na przyrodę swą zmysłowością, a ta ogarnia go swymi emanacjami”²⁴. Jest to wzajemne przenikanie się bytów współegzystujących ze sobą. Nowe, ekologiczne ujęcie estetyki nie

22 Z. Wróblewski, *Gernot Böhme. Filozofia i estetyka*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2002, s. 473–474.

23 S. Czerniak, *Gernota Böhme antropologizacja estetyki*, [w:] G. Böhme, *Filozofia i estetyka przyrody*, przeł. J. Merecki, Warszawa 2002, s. XI.

24 Tamże, s. XV.

jest już uznaniem przyrody za zewnętrzne przeciwieństwo społecznej egzystencji. Przeciwnie, jest ona potwierdzeniem tezy, że człowiek to istota naturalna, którą jej otoczenie porusza zmysłowo i uczuciowo. Dlatego też Böhme, budując ekologiczną estetykę przyrody, poddaje krytyce tradycyjną mieszczańską estetykę przyrody, która, jego zdaniem nie jest ani teorią doświadczenia zmysłowego, ani teorią emocjonalnego poruszenia. Jest zaś, przywołując Kantowską definicję, krytyką smaku i oceną piękna, a nie samym jego doświadczeniem. Böhme występuje przeciw przyjętej przez Kanta supozycji, że „sąd zakłada wykształcenie, a to oznacza zajęcie zdystansowanej postawy, która umożliwia odczucie «bezinteresownej przyjemności» – co wedle definicji Kanta stanowi o doświadczeniu piękna. [...] O wykształconym smaku stanowi to, że nie ulega się bodźcom, lecz ocenia formę”²⁵. Böhme zdecydowanie przeciwstawia się takiemu myśleniu. Co więcej, polemizuje on z wizją postawy moralnej w stosunku do przyrody przyjętą przez Kanta. Definiując ją, Kant mówi o interesie moralnym człowieka względem piękna przyrody. Interes ten to oczekiwanie harmonii i porządku w przyrodzie, rozpoznawanych jednak przez ludzi, którzy wykształcili w sobie poczucie etyczne. Owo poczucie to świadomość, że wszystko to, co dzieje się w przyrodzie samo z siebie, jest z trudem osiąganym przez człowieka w jego życiu społecznym. Przyroda jest moralnie doceniana właśnie ze względu na jej naturalność. To inaczej zachwyt nad jej czarem, niewinnością i pięknem, wyrażany z perspektywy świadomego, wykształconego i zdystansowanego obserwatora.

Myśl Böhme’go podąża w przeciwnym kierunku. Filozof pisze, że „w samej ekologicznej estetyce przyrody chodzi przede wszystkim o estetyczne doświadczenie przyrody. Nie należy tego jednak rozumieć ani jako zależnego od smaku osądu piękna przyrody lub jako moralnej oceny naturalności [...], lecz jako zmysłowe doświadczenie cielesne będące udziałem człowieka, który znajduje się, mieszka, pracuje i porusza się w określonym fragmencie przyrody”²⁶. Przyroda nie jest tu przeciwieństwem kultury czy techniki, nie jest też obszarem pozbawionym ingerencji człowieka. Estetyka przyrody u Böhme’go ma swój udział w kształtowaniu środowiska ludzkiego. Na gruncie nowej estetyki, filozof polemizuje również z Teodorem Adorno, który co prawda odchodzi od artystycznego przetworzenia natury do piękna w samej przyrodzie, lecz, jak zwraca uwagę Böhme: „estetykę Adorna musimy dzisiaj traktować jako ostatni wyraz estetyki mieszczańskiej, która przyrodę odkryła jako przeciwny świat [...], jako to, co jest «na zewnątrz», poza miastem, co

25 G. Böhme, *Filozofia...*, s. 34–35.

26 Tamże, s. 8.

leży poza cywilizacją i poza wszelką techniką”²⁷. Przyroda jawi się u Adorna jako byt pozaspołeczny, co dla myśliciela piszącego o usytuowaniu człowieka w otoczeniu, jest nie do przyjęcia. Zdaniem Böhme, Adorno ma jednak znaczący wkład w rehabilitację przyrody, którą czyni elementem estetyki rozumianej w szerszym znaczeniu, nie tylko jako teorii sztuki.

Ekologiczna estetyka przyrody

Nowa estetyka przyrody postulowana przez Böhme, nie służy ocenie naturalnego piękna. Jej zadaniem jest namysł nad doświadczeniem zmysłowym natury w całej jego pełni. „Ekologiczna estetyka przyrody [...] otwiera oczy na wszechobecność estetycznej siły i władzy, i pilnie domaga się kompetencji w obchodzeniu się z faktycznie zestetyzowaną rzeczywistością”²⁸. Człowiek zostaje postawiony w konkretnej sytuacji, która definiuje jego relację w stosunku do natury. Dla Böhme „widzenie czegoś oznacza, że człowiek – jeśli rzeczywiście pozwala poruszyć się widokiem – wyraża określoną dyspozycję. Może to być dyspozycja do ucieczki lub ataku, dyspozycja do miłości lub do miłego odprężenia. O tyle zatem, o ile jakości estetyczne struktur ekologicznych określają stan i cielesne dyspozycje ludzi, którzy w nich żyją, można je w szerokim sensie określić jako pokarm”²⁹. Stan, o którym pisze Böhme, to warunki, w jakich ucieleśniona świadomość funkcjonuje i żyje, jak kształtują się wspomniane struktury ekologiczne, których wskaźnikiem jest człowiek. W myśl postulatu włączenia estetyki do ekologii można dodać, że „piękno jest miarą dobroci, tak jak stan jest miarą ogólnej jakości życia”³⁰. Ścisły związek jakości estetycznych i etycznych wartości w odniesieniu do przyrody stanowi asumpt do dyskusji na temat dobrostanu człowieka w jego naturalnym środowisku. Nie wszyscy jednak teoretycy ekologii ujmują miejsce człowieka w przyrodzie w podobny sposób. W dyskursie ekologicznym wybrzmiewają tendencje do odejścia od antropocentrycznego rozumienia relacji człowieka z naturą.

Böhme konstruuje swą ekologiczną estetykę przyrody na bazie krytyki estetyki mieszczańskiej, która postrzegała piękno przyrody jako przynależne

27 Tamże, s. 15–16.

28 Tamże, s. 11

29 Tamże, s. 41.

30 Tamże, s. 41.

zewnątrznemu bytowi względem człowieka. Filozof podważył ten sposób rozumowania, kładąc nacisk na ścisły związek człowieka z naturą, nie jako obiektywnego obserwatora, lecz jako bytu doświadczającego swoimi zmysłami jej piękna, a także każdego innego sposobu oddziaływania. W poszukiwaniu nowych paradygmatów obowiązujących w estetyce zorientowanej ekologicznie można jednak pójść dalej i rozróżnić dwie skrajne formy jej istnienia. Czyni to Radosław Nawrocki, który dostrzega potrzebę kształtowania postaw ekologicznych opartych na świadomych, odpowiedzialnych i mądrych decyzjach. Filozof przytacza podział na dwa nurty dominujące w dyskusji o ekologii: ekologię płytką oraz głęboką. „Ekologia płytka (*shallow ecology*) to nurt, a w zasadzie szereg nurtów, funkcjonujących na – by tak rzec – rynku ekologicznych idei, w obrębie których ochrona przyrody wynika z lęku przed naruszeniem interesów czy bezpieczeństwa człowieka. Z tej perspektywy aktywność ekologiczna jest zatem działaniem wypływającym z pozycji antropocentrycznej, w której świetle otaczający świat jest traktowany instrumentalnie”³¹. Podejmowane tu działania proekologiczne są niewystarczające, obejmują wąsko i płytko pojęte wskaźniki. Działania te ignorują złożoność przyczyn leżących u podstaw dzisiejszych problemów ekologicznych, nie odwołują się też do obszarów pozabiologicznych, dotyczących np. aspektów filozoficznych, społecznych, kulturowych. Ekologia tak pojęta jest narzędziem służącym podporządkowaniu natury człowiekowi i zabezpieczeniu jego interesu. W takim ujęciu pogłębiona analiza przyczyn kryzysu ekologicznego, a także konstruktywny namysł nad obecnymi problemami wydają się zbędne. Konsekwencją uznania powyższego rozumowania za właściwe jest potraktowanie ekologii jako drugorzędного problemu, podejmowanego doraźnie, bez odpowiedzialnie prowadzonej, rzetelnej dyskusji, choćby na gruncie edukacji. Odpowiedzią na tak redukcjonistyczne myślenie mogłaby być ekologia głęboka.

Czym zatem ona jest? W jednej z analiz czytamy, że „w ekologii głębokiej troska o środowisko naturalne wynika z przekonania, że obiekty przyrody mają «przyrodzoną wartość» [...]. Jest ona właściwa każdemu istnieniu, nie tylko ludzkiemu: Wartość przysługująca obiektom przyrody jest niezależna od jakiegokolwiek świadomości, zainteresowania lub oceny tego obiektu przez istotę rozumną [...] Ta wartość jest im przynależna bez uwzględniania uży-

31 R. Nawrocki, *Ekologia głęboka a edukacja. W poszukiwaniu nowego paradygmatu*, „Parezia” 2019 nr 1 (11), s. 31–32.

teczności dla człowieka”³². Byty przyrodnicze są wartościowe same w sobie, a nie ze względu na swoją wartość użyteczną. W koncepcji tej człowiek traci swą uprzywilejowaną pozycję na rzecz egalitarnego ujęcia wszystkich bytów, a co za tym idzie, ekologia głęboka zrywa z dominującą przez wieki postawą antropocentryczną. Jej miejsce zajmuje bioegalitaryzm, w myśl którego „wszystkie byty przyrodnicze mają jednakową wartość przyrodzoną”³³. Zdaniem filozofów postulujących przyjęcie nowej odmiany ekologii właściwą intencją wszelkich działań ekologicznych powinno być umożliwienie wszystkim bytom przyrodniczym spełniania siebie na równych prawach³⁴. Jak pisze Nawrocki: „wyjście poza antropocentryzm ma kilka ważnych konsekwencji. Jest to gest poszerzający pole wrażliwości i troski, jakim obdarzamy innych, czyli tych, którzy ludźmi nie są. W przypadku tego gestu pole to zostaje rozszerzone na – mówiąc najogólniej – biosferę. Ponadto pozwala to wzbogacić perspektywę poznawczą, czyniąc procesy postrzegania, interpretowania świata bardziej różnorodnymi. Wyjście poza myślenie antropocentryczne stwarza możliwość wypracowania dywergencyjnego spojrzenia na świat. [...] Poza tym postawa nonantropocentryczna czyni nas odpowiedzialnymi za mówienie w imieniu tych, którzy przemówić nie mogą. Nurt ekologii głębokiej wpisuje się w tradycję biocentryczną, która jest alternatywną czy krytyczną reakcją na podejście homocentryczne”³⁵. Uwrażliwienie na każdy istniejący w obrębie przyrody byt, to wyzwanie, które stawia przed nami ekologia głęboka.

Beata Goła, cytowana przez Nawrockiego, idzie krok dalej i pisze, że „zmiana homocentrycznego podejścia człowieka do przyrody zakłada «rozszerzenie moralności» o świat istot pozaludzkich, po uprzedniej zgodzie na rozszerzenie zakresu przedmiotowego etyki. To w większości przypadków stanowi o opozycji etyki biocentrycznej w stosunku do etyki antropocentrycznej”³⁶. Zadaniem ekologii głębokiej jest przebudowa wyobrażeń dotyczących miejsca człowieka w świecie, która będzie skutkować przyjęciem proekologicznych wzorców w ludzkim działaniu. Ich charakter i cele są określane przez dwa postulaty: „egalitaryzm ekosferyczny”, będący zniesieniem hierarchii w sferze szeroko pojętego życia, przyznanie jednakowej wartości przyrodzonej każdemu bytowi, oraz „samorealizacja”, która zakłada,

32 M. Holy-Łuczaj, *Konkretyzm jako ontologia ekologii głębokiej*, „Studia Humanistyczne AGH” 11 (2012) nr 3, s. 111.

33 Tamże, s. 111.

34 Por. tamże, s. 113.

35 R. Nawrocki, *Ekologia głęboka...*, s. 33.

36 Tamże, s. 33.

że właściwe ujęcie tożsamości pojedynczych bytów wymaga uwzględnienia powiązania ogółu bytów³⁷. Oznacza to, że można autentycznie stać się sobą wyłącznie wtedy, kiedy umożliwia się to także innym stworzeniom. To szczególnie odpowiedzialność, którą człowiek jest obarczony, wynikająca z samego faktu jego istnienia jako bytu rozumnego. Teoretycy ekologii głębokiej sądzą, że tylko tak sformułowane filozoficzne uzasadnienie dla ochrony przyrody może pozwolić na faktyczną zmianę ludzkiego postępowania.

Podobne nadzieje wyrażał już Martin Heidegger. Dariusz Liszewski, analizując wkład Heideggera w podwaliny ekologii głębokiej i jego pogląd, że transformacja świadomości „bycia” człowieka w świecie doprowadzi spontanicznie do zmiany jego postępowania, przypomina: „Wyjście z kryzysu ekologicznego wymagało ontologicznej przemiany świadomości, od antropocentrycznego, dualistycznego i utylitarneho rozumienia natury do takiego rozumienia, które «czyni rzeczy istniejącymi», np. gdzie rzeczy jawią się jako coś więcej niż tylko surowiec do zaspokajania ludzkich potrzeb. Nieantropocentryczna świadomość ludzkości sprowadzała się do duchowej transformacji, która przypuszczalnie doprowadziłaby do rozwoju postaw, praktyk, instytucji, które mogłyby otoczyć szacunkiem i opieką wszystkie istoty”³⁸. Wydaje się, że ekologia głęboka może stanowić ważny głos w debacie nad zmianą postaw w obliczu kryzysu ekologicznego.

Ekologia głęboka jest jednak radykalnym ujęciem relacji człowieka z przyrodą. Stanowisko Böhme’go, łączące estetykę ze zmianą postawy wobec przyrody, wynikającą z uznania przedmiotów przyrody za znaczące i promieniujące swoją obecnością jest, moim zdaniem, wyważoną próbą usytuowania człowieka w świecie natury istniejącej samej z siebie i stanowiącej wszechogarniającą podstawę ziemskiej egzystencji. U Böhme’go natura nigdy nie jest opozycją do świata ludzkiego. Jest raczej jego częścią, z którą człowiek w najrozmaitszy sposób może się komunikować. Jak zauważa filozof, „jako szczególna istota mówiąca człowiek otwarty jest nie tylko na skierowaną do niego komunikację, ale również na artykulację obecności jako takiej. Poczucie piękna przyrody byłoby wówczas nie tylko współrozstrzygnięciem tego, co dla niego korzystne, lecz doświadczeniem własnej egzystencji jako unoszonej i potęgowanej przez otaczającą go przyrodę w grze jej obecności”³⁹. Gra ta jest dynamicznym, przenikającym się oddziaływaniem. Ucieleśniona świa-

37 Por. tamże, s. 33.

38 D. Liszewski, *Ekologia głęboka wobec tradycji filozoficznej – Martin Heidegger*, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2001/pazdzienik-2001/ekologia-gleboka-wobec-tradycji-filozoficznej-martin-heidegger> (08.03.2022).

39 G. Böhme, *Filozofia...*, s. 45.

domość doświadcza w najbardziej bezpośredni sposób skutków społecznych działań wobec przyrody, a owe doznania przypominają jej, że sama należy do przyrody.

Böhme wskazuje na pewien szczególny moment, gdy człowiek zyskuje świadomość ekologiczną za sprawą „poruszenia”. To dotknięcie człowieka przez przyrodę uzmysławia mu jego zaangażowanie poprzez ucieleśnione bycie sobą jako częścią natury. Jeśli myślenie Böhme’go przyczynia się do zrewidowania relacji człowieka z naturą, to z pewnością dzieje się tak dlatego, że stosunek człowieka do przyrody ostatecznie okazuje się podejściem człowieka do siebie samego, do własnego ciała. Filozof podkreśla też, że „zadaniem ekologicznej estetyki przyrody byłoby przypomnienie, że do zdrowego, by nie powiedzieć: do dobrego życia konieczne jest doświadczenie otoczenia posiadającego określone jakości estetyczne. Musiałaby ona pokazać, że samopoczucie człowieka jest współokreślane przez zmysłowo-emocjonalne jakości jego otoczenia. Wreszcie musiałaby wciąż na nowo przypominać, że do podstawowych potrzeb życiowych człowieka należy nie tylko ogólna potrzeba pięknego otoczenia, lecz także potrzeba przyrody: czegoś, co istnieje samo z siebie i co porusza człowieka przez swoje samodzielne istnienie. Człowiek ma głęboką potrzebę czegoś innego niż on sam. Nie chce żyć w świecie, w którym spotyka tylko siebie”⁴⁰. Dlatego, aby zrozumieć człowieka, nie można zapominać o jego podwójnym usytuowaniu w świecie: jako bytu w relacji do przyrody oraz bytu będącego jej częścią.

Zakończenie

Podwójna przynależność do świata przyrody czyni z człowieka zarówno uczestnika estetycznych doświadczeń, jak i zobowiązuje go do określonej postawy względem natury. Ekologiczna estetyka przyrody jest próbą zbudowania ekologii nie tylko jako potrzeby sprzyjających zdrowiu warunków, lecz także jako zmysłowo-moralnych jakości otoczenia. Związek estetyki z etyką jest widoczny w każdym poruszeniu, przeżyciu, zachwycie, z jakim mamy do czynienia obcując z przyrodą. To w tym obszarze ludzkiej egzystencji ujawnia się nasza bezpośrednia obecność, wrażliwość na piękno, a także szczególna odpowiedzialność w stosunku do przyrody wynikająca z faktu bycia rozumną istotą.

40 Tamże, s. 78.

Abstrakt

Piękno przyrody jako estetyczne i etyczne wyzwanie współczesności

Zagadnienie piękna przyrody we współczesnym dyskursie filozoficzno-estetycznym wydaje się zadziwiająco marginalizowane. Problematyka estetycznego oddziaływania tego aspektu ludzkiej rzeczywistości ogranicza się w najlepszym razie do konfrontacji z szeregiem zjawisk w obrębie sztuki, a w refleksji o orientacji ekologicznej jest często w ogóle nierozwijana. Rozważania poświęcone tej problematyce nie sprowadzają się jedynie do refleksji nad różnorodnością piękna w świecie. Nowe wyzwania, które wskazują na konieczność współczesnej rehabilitacji estetyki przyrody, wymagają ponownego zdefiniowania relacji człowieka do natury. Ekologiczna estetyka przyrody, proponowana przez niektórych filozofów, ujmuje człowieka jako ucieleśnioną świadomość zanurzoną w przyrodzie i może stanowić pomocne narzędzie w określeniu miejsca człowieka w nieustannie zmieniającym się świecie.

Słowa kluczowe: doświadczenie estetyczne, ekologia, estetyka, etyka, piękno, przyroda

Abstract

The Beauty of Nature as an Aesthetic and Ethical Challenge of Contemporary Times

The issue of nature in contemporary philosophical and aesthetic discourse appears surprisingly marginalized. The question of the aesthetic impact of this dimension of reality is, at best, limited to interactions with various phenomena within art; in ecologically oriented reflections, it is often not developed at all. Reflection on these issues is not merely an exploration of the diversity of beauty in the world. New challenges call for a contemporary reassessment of the aesthetics of nature, demanding a redefinition of the relationship between humans and the natural world. The ecological aesthetics of nature, as proposed by some philosophers, views humans as embodied consciousness embedded within nature, offering a valuable tool for understanding humanity's place in a constantly evolving world.

Keywords: aesthetic experience, aesthetics, beauty, ecology, ethics, nature

